PLON.

Pismo Koła Hist.-Lit. uczniów
Gimn. Zrzeszenia Rodzicielskiego w Sosnowcu



W setną rocznicę ukazania się

DZIADÓW DREZDEŃSKICH

Zeszyt III. | Maj | Rok 1932.

*„Wznoszę się, lecę! tam na szczyt opoki
Już nad plemieniem człowieczem
Między proroki."*

A. Mickiewicz („Dziady").

W połowie maja 1832 r. wykończył A. Mickiewicz najgłębsze i najwznioślejsze dzieło swej bogatej twórczości poetyckiej — III część „Dziadów".

Setna rocznica ukazania się „Dziadów" drezdeńskich jest dla nas szczególnie droga, „Dziady" są bowiem nietylko wspaniałem dziełem literatury polskiej, — ale także wielkim czynem narodowym. Swą wzniosłą treścią, wysokim nastrojem poetyckim i ideą przewodnią nawoływały w czasach niewoli społeczeństwo polskie do ofiarnej służby narodowej i niosły nakaz wywalczenia zbiorowym wysiłkiem własnego państwa. One to przekazywały dzieje martyrologji przodków nowym pokoleniom. Pamięć o cierpieniach jednostek dla dobra narodu budziła pokolenia młode do ofiarnych porywów. Zaklęcie: „Jeśli zapomnę, Ty Boże na niebie zapomnij o mnie" — stało się pod wpływem „Dziadów" przykazaniem sumienia narodowego.

„Dziady" były żywą księgą nietylko dla pokoleń Polski ujarzmionej — pozostały nią także dla Polski odrodzonej.

W bogatej treści tego dzieła znalazły dla siebie wskazania pokolenia walczące o wolność. Krzepiła je w ciężkich dla narodu chwilach moc poetyckiego natchnienia i siła wiary w wartość i przyszłość narodu płynąca z kart dramatu.

Dla współczesnych jest dzieło Mickiewicza ożywczem i niewyczerpanem źródłem wskazań społeczno-wychowawczych. Książka ta wpajać w nas będzie zasady miłości społecznej i uczyć przezwyciężania samolubnych popędów. Z niej czerpać winny nowe pokolenia idee ofiarności na rzecz ogółu, gdyż tylko wielka moralność społeczna może się stać pewną ostoją odzyskanej państwowości.

Dla tych wartości wiecznych, książka ta jest nam tak droga dzisiaj, jak była nią dla Polaków przed 100 laty.

Jak powstała III część „Dziadów".

„Z „Dziadów" chcę zrobić jedyne dzieło moje, warte czytania".
A. MICKIEWICZ.

W r. 1822-gim w Kownie wykończył A. Mickiewicz II-gą i IV-tą część „Dziadów". Ciężkie, osobiste przejścia stworzyły ideowy podkład do napisania tego utworu. Pierwsza wielka, a nieszczęśliwa miłość i śmierć ukochanej matki, która przecięła doszczętnie nić łączności z rodzinnemi stronami poety, wprawiła Mickiewicza w stan duchowej depresji. Wyzwolić starał się z niej poeta, przetapiając treść życia w formę poezji.

Autor „Ballad" nadał pierwszemu swojemu dramatowi tytuł niezwykły: „Dziady". Nazwę tę nasunęły poecie, „Dziady" obrządek z pogańskich czasów pochodzący, poświęcony pamięci zmarłych. Wiara w świat zazmysłowy w utworze Mickiewicza jest bardzo silnie wyrażona; wpływ świata duchowego na krąg myśli i działań ludzi jest ideą przewodnią, łączącą wszystkie części „Dziadów".

„Dziady" wileńskie są buntem silnej, młodej indywidualności przeciw ciosom zadanym przez los szczęściu osobistemu. Pierwsze, młodzieńcze walki z zawisłym losem, pierwsze niepowodzenia sprawiły nawet, iż autor „Ody do młodości" zaczął wątpić w wzniosłe ideały swych lat górnej i chmurnej młodości.

„Ojczyzna i nauki, sława, przyjaciele!
Lecz teraz groch ten całkiem od ściany odpada
Ja sobie spokojnie drzemię".

Treścią i polotem ideowym odbiega III część „Dziadów" daleko od dramatu kowieńskiego. Od napisania dwu pierwszych części „Dziadów" w Kownie upłynęło do napisania III-ciej lat 10. W latach tych pełnych przejść i doświadczeń, dojrzał talent Mickiewicza.

Poeta osiągnął wiedzę i moralną doskonałość mędrca, nauczyciela i wieszcza narodu.

Jak zawody pierwszej młodości znalazły wyraz w „Dziadach" wileńskich, tak doświadczenia, przejścia tych dziesięciu lat znalazły poetyckie ujście w „Dziadach" drezdeńskich .

Z rozpamiętywań własnych nieszczęść wyrwała poetę wieść o aresztowaniach wśród młodzieży na rozkaz senatora Nowosilcowa. Wkrótce sam poeta zostaje wtrącony do więzienia. Pod wpływem uwięzienia i prześladowań, jakie znosi wraz z kolegami Filomatami i Filaretami, zapomina o niedawnych osobistych przeżyciach. Znów ideały „Ody do młodości" stają się dla niego drogie. Rozpłomienia się w nim uczucie patrjotyczne.

Miłość dla uciemiężonych pogłębia się w czasie wygnania w Rosji i na tułaczce po Niemczech i Italji.

W tym czasie zmieniło się pod wielu innemi względami oblicze duchowe poety. Liczne podróże i poznanie wybitnych ludzi pogłębiło znajomość charakterów ludzkich i dokonało ostatecznie krystalizacji światopoglądu autora „Dziadów".

Poznaje poeta wielkość i bezmiar siły materjalnej Rosji.

Obcując z wszystkiemi warstwami społecznemi Petersburga, poznaje przewodników duchowych narodu rosyjskiego. Z młodzieńca, żyjącego w kole najbliższych kolegów w małem Wilnie i prowincjonalnem Kownie, wyrasta Mickiewicz na męża dojrzałego, świadomego prądów ideowych społeczno-kulturalnych ówczesnej Europy.

W czasie tej dziesięcioletniej wędrówki spotyka się poeta z ludźmi o głębokiej religijnosci przechodzącej w mistycyzm.

Zetknięcie się w Petersburgu z mistykiem Oleszkiewiczem, pobyt w stolicy katolicyzmu—Rzymie i współżycie z światłym kapłanem ks. Chołoniewskim pogłębiają wrodzoną religijność Mickiewicza. Wpływ wkońcu religijnej rodziny Ankwiczów ustala pogląd poety na dodatnie oddziaływanie wiary na życie człowieka.

W Rzymie otrzymuje wieszcz wiadomość o wybuchu powstania przeciw potężnej Rosji. Na wieść o tem śpieszy poeta do kraju; nie zdążył już jednak przybyć tam przed nieszczęśliwym końcem ruchu wyzwoleńczego. Głębokim bólem przejmuje go widok maszerujących na zachód powstańców-tułaczy. Wraz z nimi udaje się on przez Saksonję do Francji. Nagromadzone przeżycia i cierpienia z po-

wodu klęski narodu stały się zarzewiem ożywionej twórczości poetyckiej Mickiewicza.

Natchnienie spłynęło nań potężną, rwącą falą. Podczas pobytu w Dreźnie w kwietniu 1832 r. powstaje nieśmiertelna Improwizacja w której wzniósł się Mickiewicz na szczyty wieszczej twórczości. O chwilach powstania Improwizacji pisze jego towarzysz poeta Goszczyński: „Bo tu w Dreźnie miał nadzwyczajne natchnienie, przez trzy dni nie mógł się oderwać od pisania — stół zasłany był papierem czystym, a on cały dzień leżał prawie na stole i pisał Zaledwie tylko tyle odrywał się od pracy, ile było potrzeba zjeść cokolwiek, poczem wracał natychmiast do pracy".

Uzupełnieniem Improwizacji jest „Widzenie ks. Piotra". W tych dwóch najważniejszych fragmentach trzeciej części „Dziadów" mamy echo walk wewnętrznych poety, jakie przebył od procesu Filomatów aż do chwili upadku powstania listopadowego. Improwizacja jest dalszym rozwinięciem tych uczuć, które miotały duszą Mickiewicza w czasie pisania „Konrada Wallenroda" — w „Widzeniu ks. Piotra przedstawia wieszcz zwycięstwo ostateczne uczuć pokory chrześcijańskiej i poświęcenia, które rozwinęły się u poety pod wpływem jeszcze Oleszkiewicza w Petersburgu, a doszły do pełni wyrazu w Rzymie.

Dzieje walk wewnętrznych rzucił poeta na tło prześladowań młodzieży filareckiej przez rząd rosyjski. Nie chciał autor „Dziadów" przedstawiać niedawnych klęsk i ciosów zadanych narodowi w powstaniu listopadowem, gdyż jak później wyznał:

„O nich pomyśleć nie mieliśmy duszy
Bo naród bywa na takiej katuszy,
Że kiedy zwróci wzrok ku jego męce
Nauci Odwaga załamuje ręce.
Te pokolenia żałobami czarne
Powietrze tylu klątwami ciężarne,
Tam myśl nieśmiała zwrócić lotów
W sferę, okropną nawet ptakom grzmotów".
O Matko Polska! Ty tak świeżo w grobie
Złożona — niema sił mówić o Tobie!"

Dlatego zwrócił się poeta do czasów swojej młodości i pierwszych ofiar złożonych na ołtarzu pracy dla Ojczyzny.

Przedstawił On w III części „Dziadów" w sposób plastyczny i grozą przejmujący dzieje martyrologji młodzieży wileńskiej, nie uchybiając przytem prawdzie historycznej, jak sam stwierdza w przedmowie i jak wykazały późniejsze badania. Przekazał w ten sposób, wieszcz narodu przyszłym pokoleniom dzieje i ideały bohaterskiej młodzieży godne naśladowania.

Z księgi tej czerpiemy tak i jak i nasi przodkowie wzory głębokiej miłości Ojczyzny i zachętę do ofiarnej pracy dla Niej.

Przemysław Jaworski.

OBRAZ SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO Z DOBY PROCESU
filomackiego w „Dziadach" drezdeńskich.

„Autor chciał tylko zachować narodowi wierną pamiątkę z historji litewskiej lat kilkunastu"...

A. MICKIEWICZ.

Zasadniczym problematem 3 cz. „Dziadów" są dzieje zmagań wewnętrznych Mickiewicza od chwili uwięzienia za działalność filomacką do upadku powstania listopadowego. Przejścia duchowe tych lat przekazał nam wieszcz w dramatycznym, pełnym plastyki i polotu obrazie przemian Gustawa w Konrada i ostatecznem zwycięstwie chrześcijańskiej myśli, wyrażonej w postaci ks. Piotra. Historję tych walk serdecznych rzucił poeta na tło cierpień młodzieży polskiej w epoce Nowosilcowa na Litwie.

Dzieje ruchu filomackiego i filareckiego, cierpienia kolegów i współtowarzyszy w procesie wileńskim były szczególnie drogie piewcy „Ody do młodości". Przeżycia tych lat były dla A. Mickiewicza podstawą dalszego rozwoju moralnego. Nic też dziw-

nego, że chwile te chciał przekazać pokoleniom, aby uczcić pamięć młodocianych męczenników sprawy polskiej i wskazać wzory godne naśladowania. — Wierzył poeta — i słusznie — że cierpienia te nie były bezpłodne, lecz wychowywały nowe zastępy bojowników za wolność.

W dwóch zwłaszcza scenach 3 cz. „Dziadów“ kreśli Mickiewicz wierny obraz ówczesnego społeczeństwa polskiego. W scenie, rozgrywającej się w celi klasztoru Bazyljanów w Wilnie wprowadza nas autor w grono szlachetnej młodzieży filomackiej w scenie natomiast „Salonu warszawskiego“ smaga biczem satyry narodowo obojętnych, goniących za karjerą przedstawicieli starszego pokolenia.

W celi więziennej klasztoru Bazyljanów zebrany mamy kwiat młodzieży litewskiej, ożywionej ideałami filomackiemi, temi samemi, które wypowiedział Mickiewicz w „Pieśni Filaretów“ i Odzie do młodości“. Niema w tem kole młodych więźniów rozdźwięków; łączy ich jedna zwłaszcza idea — pragnienie wolności i lepszego jutra dla Ojczyzny. Wśród ciężkich przeżyć i wiadomości o nowych prześladowaniach nie tracą serca, lecz wzajemnie dodają sobie otuchy, wykazując zdolność do największych ofiar.

Przepełnia wiezioną młodzież silna wiara w to, że kara Boża dosięgnie prześladowców, a Polska kosztem poświęceń i ciężkich ofiar musi zmartwychwstać.

Nie o sobie myślą więźniowie, ale dręczą ich i niepokoją wieści o coraz to nowych okrutnych prześladowaniach, które objęły już nietylko uniwersytet, ale także szkoły średnie.

Opowiadania o martyrologj młodzieży włożone w usta Jana Sobolewskiego i tragiczne, a okrutne dzieje Cichockiego wzruszają do łez najbardziej hartownych.

Wśród młodych panuje duch głębokiego koleżeństwa i bezinteresowności a zarazem poczucie odpowiedzialności za swe czyny. Najdoskonalszem wcieleniem cnót filareckich jest Tomasz Zan. Piękny wizerunek duchowy wodza filomatów kreśli poeta w słowach, które wypowiada Tomasz:

„Ja stałem na waszego towarzystwa czele,
Mam obowiązek cierpieć za Was, przyjaciele.
Dodajcie mi wybranych jeszcze kilku braci
Z takich, co są sieroty, starsi nie żonaci,
Których zguba niewiele serc w Litwie zakrwawi
A młodych, potrzebniejszych z rąk wroga wybawi“.

Poeta, malując obraz cierpień patrjotycznej młodzieży na Litwie, nie wspomina prawie o starszem społeczeństwie wileńskiem. Charakteryzuje nam wprawdzie kilka postaci starszego pokolenia ale to nie Polacy, lecz Rosjanie jak Nowosilcow, Bajkow, lub obcy krwi polskiej: Dr. Becu i Pelikan. Nie chciał zapewne ostrzem krytyki i satyry dotknąć tych, wśród których spędził młodość i którym wiele zawdzięczał.

Do starszej generacji, pamiętającej jeszcze czasy wolności, wyrosłej w epoce racjanalizmu odnosi się wielki romantyk krytycznie. Ujemny naogół obraz tego pokolenia maluje nam w scenie „Salonu warszawskiego“. Obok nielicznej młodzieży, owianej temi samemi ideałami, co młodzież wileńska, w salonie generała Krasińskiego zebrała się elita ówczesnego towarzystwa warszawskiego. Są tam wyssccy urzędnicy i wojskowi, przedstawiciele arystokracji i wybitni literaci.

Rozmowa toczy się przeważnie po francusku. Damy zwłaszcza pogardzają językiem polskim. Jeszcze nie przeminął okres mody francuszczyzny, którą tak nielitościwie w epoce Stanisławowskiej smagał satyrą Krasicki i Niemcewicz.

Świat literacki Warszawy nie znalazł uznania u A. Mickiewicza. Są to przecie przedstawiciele zamierającego racjonalizmu i pseudoklasycyzmu, których oschłością gardzić musiał twórca romantyzmu polskiego. W literaturze ówczesnej doby rażą poetę zabiegi o łaski możnych, duch płytkiego panegiryzm i nuda wiejąca z gładko wypolerowanych wierszy Taka poezja nie czerpie soków z głębi życia narodu. Wyszydza więc Mickiewicz nietylko Koźmiana, który „Opiewa tysiąc wierszy o sadzeniu grochu“, ale osądził nader ostro także Brodzińskiego za jego sielskość i unikanie tematów grozą przejmujących, oddających ówczesne życie narodu zgodnie z prawdą.

„Nasz naród scen okropnych, gwałtownych nie lubi,
Śpiewać, naprzykład, wiejskich chłopców zalecanki,
Trzody, cienie — Słowianie, my lubim sielanki“,

głosi jeden z lieratów, w którym łatwo rozpoznajemy autora „Wiesława“.

Reszta towarzystwa, to próżne damy arystokracji lub żądni zaszczytów karjerowicze; blendną oni ze strachu, gdy ktoś poważy się na żywszą krytykę zarządzeń namiestnika lub jego zauszników. Są to ludzie, którzy w przedpokojach w. ks Konstantego stracili resztki godności i uczuć narodowych. Dopełnieniem charakterystyki tej warstwy jest obraz balu u senatora.

Nie należy jednak sądzić, żeby poeta nie zauważył w starszem pokoleniu ludzi o dodatnich cechach charakteru. W życiu oficjalnem te jednostki się jednak nie wybijają; pochodzą z niższych stopni hierarchji społecznej. Dodatni typ starego Polonusa naszkicował autor w postaci starosty w „Balu u senatora“. Takich postaci zapewne było wiele, tylko nie miały one wpływu na rozwój ówczesnych wypadków.

Odcina się od tej bezbarwnej gromady typ matki - Polki, jaki nakreślił nam Mickiewicz w postaci bohaterskiej i tragicznej zarazem pani Rollisonowej.

Świetlanemi blaskami nieziemskiej czystości i pokory chrześcjańskiej opromienił postać młodej Ewy, godnej reprezentantki kobiety polskiej.

W przedstawieniu dziejów martyrologji polskiej na Litwie i charakterystyce ówczesnego społeczeństwa zachował autor „Konrada Wallenroda" najdalej posunięty objektywizm. Sam to stwierdza we wstępie: „Kto zna ówczesne wypadki, da świadectwo autorowi, że sceny historyczne i charaktery osób działających skreślił sumiennie nic nie dodając i nigdzie nie przesadzając". Badania późniejsze uczonych słuszność słów poety stwierdziły. Zasługą Mickiewicza jest nietylko to, że fakty historyczne przekazał wiernie, lecz przedewszystkiem, że utrwalił je w spiżowej formie poetyckiej twórczości, że owiał potęgą swego uczucia, nadając im plastyczny, do głębi wzruszający wyraz. Uczucie swe patrjotyczne i cierpienia narzucił swym talentem pokoleniom.

Kazimierz Parkita.

Rosja w „Dziadach" drezdeńskich.

„Kraina pusta, biała i otwarta,
Jak zgotowana do pisania karta —
Czyż na niej pisać będzie palec Boski,
I ludzi dobrych używszy za głoski,
Czyliż tu skreśli prawdę świętej wiary,
Że miłość rządzi plemieniem człowieczem,
Że trofeami świata są: ofiary?
Czyli też Boga nieprzyjaciel stary
Przyjdzie i w księdze tej wyryje mieczem,
Że ród człowieczy ma być w więzy kuty,
Że trofeami ludzkości są: knuty?

A. MICKIEWICZ: „Ustęp".

„Dziady" drezdeńskie zakończył A. Mickiewicz epickim utworem, któremu dał tytuł: „Ustęp". Z dramatem łączy w jedną całość los skazańców, pędzonych w kibitkach na północo - wschód, na obczyznę. Z tego względu dzieje, charakter i przeznaczenie Rosji nie są dla Polaka obce.

Poeta ciekawem okiem śledził Rosję —

„Po śniegu, coraz ku dzikszej krainie
Leci kibitka, jako wiatr w pustynie;
I oczy moje, jako dwa sokoły
Nad oceanem nieprzejrzanym krążą"...

Młode, nieznużone oczy wygnańca chciały wydrzeć tajemnicę olbrzymowi. Autor „Sonetów Krymskich" oczarowany został kuszącem pięknem wybrzeża morza Czarnego, poznał próżnujące, powabne, wykwintne, a zepsute towarzystwo odeskie, zachwycał się czarami Krymu, zadumał się wkońcu nad dziejami stolicy Rosji, dziełem Piotra Wielkiego. Potęga materjalna Rosji przeraziła początkowo młodego tułacza. Przytłacza go myśl—zmora: Któż zdoła w otwartej walce powalić takiego kolosa? Z tych dumań rozpacznych rodzi się „Konrad Wallenrod" Im dłużej jednak Mickiewicz rozmyślał nad zagadnieniem potęgi cesarstwa, tem liczniejsze dostrzegał na tym kolosie skazy, które wróżyły zaród śmiertelnej choroby.

Dojrzał, obserwując zbliska Rosję, różnicę głęboką między państwem Piotra Wielkiego, a swoim narodem, wychowanym w tradycjach kultury zachodniej. Uderza poetę przy wjeździe w obszary państwa rosyjskiego krajobraz nizinny, jednostajny, wywołujący nudę swym bezkresem i brakiem wyrazu. Rozległość niziny, zdającej się nigdzie nie kończyć, przeraża poetę.

Krajobrazowi podobni są mieszkańcy tej krainy. Rośli, zdrowi, krzepcy; nie posiadają jednak Rosjanie poczucia własnej indywidualności, którą rzeźbi historja na duszach ludów o długiej, kulturalnej przeszłości.

Wspaniale określa Mickiewicz charakter mieszkańców tych nizin:

„Pusta, otwarta i dzika równina;
Z ich serc jako z wulkanów podziemnych
Jeszcze nie przeszedł ogień aż do twarzy,
Ani się w ustach rozognionych żarzy,
Ani zastyga w czoła zmarszczkach ciemnych
Jak w twarzach ludzi wschodu i zachodu,
Przez które przeszło tyle po kolei
Podań i zdarzeń, żalów i nadziei.
Że każda twarz jest pomnikiem narodu".

Nad narodem, pozbawionym indywidualnego wyrazu ducha, łatwo zapanowała przemoc jednostki. Car i woli jego wykonawcy uczynili ze społeczeństwa rosyjskiego powolnych sobie niewolników, pozbawionych godności i potulnie znoszących swój haniebny i okrutny los.

Wszystko, co się dzieje w Rosji jest spełnieniem woli carskiej. Dzięki woli władcy powstaje stolica w niezdrowej, bagnistej okolicy. Na rozkaz carski powstają potężne arterje komunikacyjne, na je-

go skinienie prowadzi Rosja wojny, a lud ginie dla zupełnie obcej i niezrozumiałej przez siebie sprawy.

Siła cara opiera się tylko na potędze materjalnej. Wykładnikiem tej potęgi jest wojsko, biurokracja i policja. Władca rządzi społeczeństwem postrachem przy pomocy wiernych i dobrze płatnych, obcego przeważnie pochodzenia zauszników. Obca jest tym karjerowiczom jakaś myśl wyższa — idea.

„Świecą się wszyscy, lecz nie światłem własnem,
Promienie na nich idą z oczu pańskich;
Każdy jenerał jest robaczkiem jasnym,
Co błyszczy pięknie w nocach świętojańskich;
Lecz skoro przejdzie wiosna carskiej łaski,
Nędzne robaczki tracą swoje blaski“...

Największą chlubą cara jest armja. Najwspanialszemi uroczystościami są przeglądy wojsk w stolicy. Wojsko nie składa się jednak z wolnych i świadomych obywateli. Żołnierz rosyjski to niewolnik, wykonujący sprawnie musztrę w obawie przed karą. W „Przeglądzie wojska“ przedstawia poeta dobitnie niewolniczą duszę poddanego, opisując charakterystyczny epizod z przeglądu wojsk, dokonanego przez cara.

Żołnierz zostawiony na straży futra oficerskiego w czasie silnego mrozu marznie i w obliczu nawet śmierci nie tknie się wspaniałej odzieży, która ocaliłaby mu życie.

„Siedział na wielkim futrze swego pana,
Tu zostawiony, tu rozkazu czekał,
Tu go pies wierny znalazł i oszczekał, —
Zmarznął, a w futro nie okrył się ciepłe;
I dotąd wierny panu, choć bez duszy,
Bo dotąd ręką trzyma pańską szubę
Pilnując, żeby jej nie ukradziono...“

Żal i litość wywolują w duszy poety te upokarzające cechy charakteru chłopa rosyjskiego. Daje temu dobitny i szlachetny wyraz w zakończeniu opisu przeglądu wojska:

„O biedny chłopie! heroizm, śmierć taka
Jest psu zasługą, człowiekowi grzechem.
Jak cię nagrodzą? pan powie z uśmiechem,
Żeś był do zgonu wierny — jak sobaka.
O biedny chłopie! zacóż mi łza płynie,
I serce bije, myśląc o twym czynie:
Ach żal mi ciebie, biedny Słowianinie!
Biedny narodzie! żal mi twojej doli,
Jeden znasz tylko heroizm — niewoli“.

Do potęgi symbolu stosunków rosyjskich wyrasta w poemacie pomnik Piotra Wielkiego. Twórca potęgi państwa, twórca systemu rządzenia społeczeństwem rosyjskiem, Piotr Wielki, znakomicie został odtworzony przez rzeźbiarza w pomniku. Pędzi na nieokiełzanym koniu, tratując wszystko po drodze. Temu symbolowi przemocy i despotyzmu przeciwstawia Mickiewicz pomnik władcy - filozofa, Marka Aurelego w Rzymie.

Widok wspaniałego pomnika potężnego despoty nietylko nie natchnął polskiego pisarza wiarą w trwałość dzieła Piotra Wielkiego, lecz wzmocnił przekonanie, że nieuchronna jest zguba carskiej przmocy, skoro na tych ziemiach „Słońce swobody zabłyśnie i wiatr zachodni ogrzeje te państwa“. — Wieszczą przenikliwość Mickiewicza podziwiamy zwłaszcza dzisiaj, kiedy potęga carów jest już przeszłością.

Żaden z pisarzy polskich nie sięgnął tak głęboko w tajniki duszy ludu rosyjskiego, jak autor „Dziadów“. Okazał przytem tyle objektywizmu i współczucia dla narodu, którego władcy byli ciemiężycielami Polski, na jakie może się zdobyć tylko bardzo szlachetna jednostka.

Józef Makowski.

Renesans powieści historycznej.

O powieściach Zofji Kossak — Szczuckiej.

W drugiej połowie XIX w. powieść historyczna święciła w polskiej literaturze triumfy. Do pełnego jej rozwoju przyczynił się swym talentem niepospolitą energją i pracowitością J. I. Kraszewski. Ujął on w potężny cykl powieściowy dzieje narodu i nauczył społeczeństwo kochać przeszłość.

Nauka historji była dotychczas dostępną tylko dla szczupłej garstki uczonych. Kraszewski przez barwną, pociągającą fabułę, zaciekawił dziejami Polski szeroką publiczność.

Obok niestrudzonego twórcy powieści historycznej pojawiają się inni niemniej wybitni, jakkolwiek nie dorównujący pracowitością Kraszewskiemu powieściopisarze, zwłaszcza Kaczkowski, autor znakomitych „Olbrachtowych rycerzy“, lub Tomasz Jeż, który swoją powieściopisarską działalność rozszerza na dzieje całej południowej Słowiańszczyzny.

Do szczytu swego wyrazu i rozwoju dochodzi powieść historyczna za H. Sienkiewicza, genjalnego odtwórcy przeszłości.

W początkach XX w. zainteresowanie dla powieści historycznej zamiera. Powieściopisarze wolą w swych dziełach poruszać zagadnienia współczesne.

Dopiero po wojnie światowej zauważyć się daje powrót zaciekawień historycznych. Wielu pisarzy zaczyna wracać do tematów wziętych z przeszłości. Zwłaszcza t. zw. powieść biograficzna staje się ulubioną formą dla wielu wybitnych talentów literackich.

Dała też Polsce wojna wybitny talent na polu powieści historycznej — Zofję Kossak-Szczucką.

Rozpoczęła ona swoją działalność pisarską pod wpływem wypadków wojennych i socjalnej zawieruchy na ziemiach Ukrainy.

Pierwszem jej dziełem jest o bardzo wysokiej wartości literackiej pamiętnik z lat 1917—1919 p. t. „Pożoga". Dzieło to ma nietylko literackie zalety, ale jest niezwykle ciekawym dokumentem historycznym dla dziejów Wołynia i Ukrainy z tych lat. Opisała tu autorka w niezwykle dramatyczny sposób swe przeżycia na ziemiach kresów wschodnich. Rozkładający wpływ bolszewizmu, niszczenie majątków polskich, rozboje i terror oddziałów żołnierskich odmalowała Szczucka ciekawie i bestronnie. Roztacza pisarka barwne sceny, które zdają się być dalszym ciągiem trylogji Sienkiewiczowskiej.

Powodzenie i entuzjazm, z jakim przyjęto pierwsze dzieło, natchnęły Kossak - Szczucką do dalszej pracy literackiej na polu powieści historycznej. Obudziły się w duszy wnuczki Juljusza Kossaka i bratanicy Wojciecha rodowe zamiłowania do polskiej przeszłości.

W kilka lat po napisaniu „Pożogi" ukazała się obszerna, świetna powieść z czasów Zygmunta III Wazy p. t. „Złota Wolność".

Autorka kreśli w niej obraz dziejów Polski za pierwszego Wazy na tronie polskim. Zwłaszcza życie religijne i dzieje licznej w Polsce sekty religijnej Arjan polskich jest tu obszernie namalowane. Pisarkę pociągają bowiem zagadnienia religijne. Zaciekawia też najbardziej Szczucką życie jednostek głęboko religijnych. Badaniom tych zagadnień powięca wiele czasu i już po napisaniu „Pożogi", w drobniejszych szkicach powieściowych, wnikliwie przedstawia psychologję jednostek o żywem uczuciu religijnem.

Zresztą w powieści tej maluje autorka „Pożogi" barwnie bogate w wypadki czasy Zygmunta III. Odnajdujemy tam wyraziste wizerunki wielkich hetmanów Chodkiewicza i Żółkiewskiego. Śledzić możemy interesującą fabułę o tajemniczym Dymitrze Samozwańcu. Dumą będzie napawać nas do szczytu dochodząca potęga Polski, której sztandary zawisną nad Kremlem.

Zarazem niepokój budzić będą w nas pierwsze objawy anarchji królewiąt i szlachty, które autorka dosadnie maluje.

Powieścią tą Kossak - Szczucka stanęła w rzędzie pierwszych powieściopisarzy współczesnej Polski, dorównując prawie Sienkiewiczowi, jak to opinja wytrawnych literatów jednomyślnie uznała.

Pisarka wygnana ze swych ukochanych na wschodnich kresach pieleszy przez zawieruchę bolszewicką — osiedliła się na zachodnich kresach na Śląsku Cieszyńskim. Sprawy kresów zachodnich, dzieje tych ziem zaczęły Kossak - Szczucką zaciekawiać i pociągać coraz bardziej. Owocem studjów nad historją Śląska jest powieść „Legnickie Pole".

Pisarka porusza w tem dziele zagadnienie początków germanizacji Śląska. Mamy w tej powieści przedstawiony dramatyczny moment budzącej się świadomości niebezpieczeństwa niemieckiego u obojętnych narodowo Piastów.

Henryk Brodacz, syn jego Henryk Pobożny i świątobliwa żona Henryka Brodacza nie zdają sobie sprawy z grozy zalewu germańskiego. Są oni pochłonięci służbą dla dobra chrześcijaństwa, przez co są typowymi przedstawicielami średniowiecza, kiedy świadomość narodowa silnie się jeszcze nie uwydatniała. Przeciwieństwem ich jest starszy syn Henryka Brodatego Konrad, który jest reprezentantem walki z Niemcami. Dramatycznie przedstawione są dzieje tego niezrozumianego przez swych najbliższych Piastowica.

Dzieje lokalne Śląska są rzucone na tło ogólno - chrześcijańskiego zagadnienia obrony kultury zachodniej przeciw potężnym Mongołom. Stąd tytuł dzieła „Legnickie Pole". Znakomita znawczyni duszy wschodniej przenosi nas znów jak w „Pożodze" w środowisko ludzi dzikich, ludzi stepu. Maluje nam przy tej sposobności niezwykle wyraziście olbrzymie stepy azjatyckie i życie dzikich Mongołów. Dzieje ziemi śląskiej tych lat przeplata autorka ciekawemi opisami zwyczajów i obyczajów ówczesnych.

Po napisaniu tej powieści, przez którą bliższą nam uczyniła ziemię śląską, wróciła autorka do ukochanych przez siebie zagadnień czysto - religijnych; wydaje niedawno zbiór nowel p. t. „Szaleńcy Boży". Ufne oddanie się woli Bożej łączące się z bohaterską mocą ducha, bije z każdej stronicy tego najnowszego dzieła powieściopisarki, w którem stawia pomnik ludziom o żarliwej wierze i czystem, bohaterskiem życiu.

Na ziemi śląskiej, w przepięknym Buczu osiadła autorka „Złotej Wolności", nietylko zasługu-

je się literaturze polskiej przez swe piękne i godne czytania dzieła. Obok działalności pisarskiej rozwinęła ona żywą działalność obywatelską w obronie kresów południowo - zachodnich. Na ziemi śląskiej, w ustronnem Buczu, dzięki jej ofiarności i zabiegom powstała szkoła instruktorska dla skautów polskich i miejsce wywczasów, zlotów i wytchnienia.

Powołanie literackie wysokiej miary połączyła ona z żywą i ofiarną działalnością obywatelską. Tem zaskarbiła sobie żywą wdzięczność młodego pokolenia. Piękne jej utwory literackie winny znaleźć pilnych czytelników zwłaszcza w szeregach młodzieży.

Juljan Najman.

Młodzież, jej ideały i dążenia.

„Młodzież każdego społeczeństwa jest jego kwiatem i nadzieją“—jest to zdanie albo lepiej—utarte powiedzenie w okolicznościowych przemówieniach. Poddawszy je analizie, dojść jednak musimy do pewnego wniosku, że wyrażenie owo nie jest pozbawione głębszego sensu. Jak ogrodnik bowiem zabiega, starannie i umiejętnie pielęgnuje młody kwiat, tak społeczeństwo troszczy się pieczołowicie o młode pokolenia. Różne były kierunki wychowania młodzieży, ostał się wreszcie jeden. Ten mianowicie, by młodzież nie wzrastała jak cieplarniany kwiat w sztucznem świetle i cieple, lecz by znała zamłodu, co to jest chłód, niepogoda i ciemność. Młode pokolenie od lat najmłodszych wdraża się teraz do samodzielnej pracy, do samodzielnego decydowania o własnym losie. Stosując tę metodę, wyszli wychowawcy z tego założenia, że najlepszy to sposób zmuszenia młodzieży do ufania we własne siły i polegania na samym sobie.

Młodzież każdego społeczeństwa, gdy wysuwa się powoli na szerszą arenę życia publicznego, staje do tego życia z pewnym zasobem doświadczenia zdobytego i uporządkowanego dzięki jej wychowawcom i świadoma jest długu, jaki zaciągnęła wobec społeczeństwa i państwa. Zwłaszcza my, młode pokolenia dnia dzisiejszego, „zrodzone w niewoli, okute w powiciu“, a wyrosłe wśród gromów wielkiej wojny światowej i walk o niepodległość, jesteśmy specjalnemi obarczeni obowiązkami. Jak przodkowie nasi w okresie niewoli raz po raz na szalę wypadków Chrobrego miecz rzucali, a czerwoną krwi wstęgą zakładali karty historji, za co ich błogosławimy, bo ta właśnie stale uznawana, a rozpaczliwa, na nic niepomna i szalona walka dała nam wolność, tak my na szalę dziejów rzucim nie zbrojny czyn, lecz pracę twardą, nieustępliwą i niespożytą, jak skała. Ideałem poprzednich pokoleń był zbrojny czyn, naszym ideałem i dążeniem jest praca w odzyskanym domu wolności. Od lat najmłodszych do szkolnych zaprawieni trudów, żadnej nie ulękniemy się pracy, przed żadnym nie cofniemy się obowiązkiem, pomnąc na to, że pokolenie ojców naszych jest doskonałym dla nas przykładem i w tej pracy bodźcem, bo nietylko zdobyło nam wolność, ale zaczęło państwo budować i wykazało, czego dokonać można pracą.

Jak najpotężniejsza z pieśni wojennych polskich „Mazurek Dąbrowskiego“, zrodzony na obcej ziemi i przemawiający płomiennym językiem tęsknoty i ukochania swego kraju, któremu obiecywał na ostrzu szabli przynieść wolność i stał się hasłem wszystkich pokoleń ku wolności idących, tak lapidarne, a żołniersko mocne powiedzenie Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, iż „...idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi“ i pracującej będzie hasłem na naszym widniejącem sztandarze. Bogaci w dwie wskazówki, zostawione nam jako pisane wskazania (np. Mickiewicz) lub w postaci owocnego w skutkach czynu, staniemy świadomi naszych zadań, celów, dążeń, ideałów i obowiązków, wiedząc, iż za naszą pracę i trud nagrodzi nas kiedyś historja, jak dziś nagradzać będzie własne zadowolenie z dobrze spełnionego wobec państwa obowiązku. Nie będziemy się łamać przeciwnościami, bo tylko marni ludzie i małe charaktery cofają się przed przeszkodą. Z wiarą i zapałem oddamy się pracy dla dobra państwa i społeczeństwa, a każdemu ze słabszym, co przed przeszkodą miałby się załamać, przypomnimy słowa Marszałka że „Jeśli kiedy mądra spotka cię przestroga iż głową muru nie przebijesz — nie wierz temu“.

W huku i łoskocie maszyn fabrycznych, przy urzędniczem biurku, na kierowniczem, czy podrzędnem stanowisku, zawsze pomni będziemy, że dobro Rzplitej najwyższem prawem każdego obywatela. A gdy przyjdzie godzina, że u granic ojczyzny czyhający stanie wróg, nie zastanie nas nieprzygotowanych. Jak jeden mąż, ramię przy ramieniu, zwartym i karnym staniemy szeregiem i ochoczo piersi własnej puklerzem, broniąc całości kraju, pokażemy, że nie nadarmo z okrzykiem imienia powstającej Polski umierali cisi i przeważnie nieznani bohaterowie, bo posiew ich wydał plony bogate. Ich następcy zarówno wydatnie pracować umieją, jak też i umierać dla kraju, bo jak to pięknie powiedział H. Sienkiewicz „Ojczyzna to Wielki Ołtarz, a człowiek to źdźbło mirty, którego przeznaczeniem spalić się na chwałę ołtarza".

J. Piątkowski.

Jest to wypracowanie klasowe kl. VIII z dn. 6 kwietnia 1932, które redakcja podała bez zmian.

ŻYCIE SZKOLNE.

Skład grona nauczycielskiego w roku szkol. 1931=32.

Dyr Kaczkowski Józef, uczy polskiego w kl. III i VIII.

Nauczyciele: Ks. Rubik Franciszek, uczy religji w kl. II — VIII.

Araszkiewicz Władysław, uczy rysunków w kl. I — III.

Bolechowska Kamila, wychowawczyni kl. II, uczy polskiego w kl. I — II i IV — VII.

Depowski Stanisław, wychowawca kl. VII, uczy historji w kl. wstępnej i I — VIII.

Goldberg Jakób, uczy religji mojżeszowej w kl. wst. I — VIII.

Guzikowski Karol, uczy śpiewu w kl. I — III, V — VII.

Gwiazdowski Jan, wychowawca, kl. IV, uczy niem. w kl. I — VIII.

Jamrożówna Marja, uczy języka francuskiego w kl. IV — VIII.

Dr. praw Kajfasz Jan, wychowawca kl. V i VI-ej, uczy języka łacińskiego w kl. IV — VIII.

Dr. Lieberman Henryk, lekarz szkolny, uczy higjeny w kl. VII.

Lipecka Mieczysława, uczy w kl. wstępnej, wychowawczyni kl. wstępnej i religji w kl. I.

Olszewski Jerzy, wychowawca kl. III, uczy gimnastyki w kl. I — VIII.

Olszewski Juljan, uczy robót ręcznych w kl. I — III.

Szpila Józef, wychowawca kl. I, uczy przyrody w kl. II, III, IV, geografji w wstępnej, I — VI.

Szydłowski Jerzy, uczy fizyki i chemji w kl. VI — VIII.

Wyspiański Witold, uczy przyrody w kl. I i V, propedentyki, filozofji w kl. VIII.

Sekretarjat prowadzą: Cieślińska Marja i Hliniakowa Marja.

ZASZCZYTNE ODZNACZENIA

W bież. r. szk. zostali odznaczeni wysokiemi orderami:

Dyrektor gimnazjum Józef Kaczkowski — Krzyżem Kawalerskim Polonia Restituta.

Prof. inż. Jerzy Szydłowski — Krzyżem Niepodległości.

Kronika gimnazjalna
od 1. II. 31 do 1. V. 32 r.

9. II. Poranek uczniowski poświęcony morzu.

9 — 11. III. Rekolekcje i spowiedź.

19. III. Uroczysty poranek ku czci Marszałka J. Piłsudskiego.

28. III. Wychodzi nr. 2 „Plonu".

29. III. Niedziela wywiadowcza przy 129 obecnych rodzicach.

13 i 14. IV. Ćwiczenia polowe hufca szkolnego.

14. IV. Konferencja w sprawie dopuszczenia uczniów do matury.

1. V. Wycieczka klasy I do lasów pod Mysłowicami.

2. V. Delegacja szkoły złożona z 2 profesorów i 19 uczniów wzięła udział w uroczystościach związanych z 10 rocznicą III powstania śląskiego w Katowicach.

3. V. Uroczysty poranek ku uczczeniu święta narodowego i 10 rocznicy III powstania śląskiego.

4. 5. 6. 7 i 8. V. Piśmienna matura pod przewodnictwem p. dyr. Kaczkowskiego.

4. V. Hufiec szkolny odbywa ćwiczenia w wolnem strzelaniu.

8. V. Wycieczka kl. II i III do Gołonoga.

9. 10. 11. VI. Matura ustna pod przewodnictwem p. dyrektora gimnazjum im. B. Nowodworskiego w Krakowie Jakóba Zachemskiego.

27. VI. Uroczystość zakończenia roku szkolnego.

28. VIII. Egzaminy wstępne powakacyjne.

1. IX. Nabożeństwo szkolne na rozpoczęcie roku szkolnego.

4. IX. Nabożeństwo żałobne za sp. min. W. R. O. P. Sławomira Czerwińskiego.

29. IX. Wizytacja p. wizytatora Wyrobka.

7. X Wizytacja p. wizytatora Wrzoska.

17. X. Zebranie walne samopomocy uczniowskiej.

19. X. Dziedziniec szkolny obsadzono drzewkami iglastemi..

23 i 24. X. Spowiedź i Komunja Św.

30. X. Dzień oszczędności w szkolach. Rozdano 18 skarbonek za systematyczne gromadzenie oszczędności.

11. XI. Uroczysty poranek szkolny ku uczczeniu 13-ej rocznicy odbudowy państwa polskiego.

7. XII. Z okazji św. Mikołaja zebrano dla niezamożnej młodzieży szkoły powszechnej nr. VI 64 paczki, zawierające ubranka, ciepłą bieliznę i łakocie.

9 i 10. XII. Wizytacja szkoły przez p. naczelnika Kiedryńskiego.

6. I. Choinka harcerska.

6. II. Zabawa uczniowska.

11. II. Pogadanki lekarza szkolnego o szkodliwości alkoholu.

20. II. II-ga wywiadówka.

20. II. Poczet sztandarowy bierze udział w uroczystości 25-lecia gimn. im. H. Rzadkiewiczowej.

25. 26. 27. II. Rekolekcje, spowiedź i Komunja św.

25. II. Lekcja pokazowa z geografji w kl. III.

18. III. Hufiec szkolny bierze udział w capstrzyku.

19. III. Szkoła bierze udział w uroczystościach ku czci Marszałka J. Piłsudskiego.

16 i 24. IV. Przeprowadzono badania psychotechniczne w kl. VIII.

5 — 25. IV. Sadzenie drzewek i urządzanie ogródków botanicznych.

22. IV. Poczet sztandarowy bierze udział w pogrzebie sp. ks. szambelana i prałata Plenkiewicza.

30. IV. Wycieczka kl. IV do muzeum w Katowicach.

Zakończenie roku szkolnego.

W dniu 28 czerwca młodzież przybyła rojnie i wesoło do szkoły, by zakończyć uroczyście rok znojnej, lecz pożytecznej pracy. Zjawili się po raz ostatni koledzy z „maturami“, by się z nami pożegnać.

Wkrótce ruszyliśmy w kolumnie czwórkowej ze sztandarem na czele do kościółka kolejowego, gdzie nabożeństwo dziękczynne odprawił ks. prefekt Rubik. Dalszy ciąg uroczystości odbył się w pięknie udekorowanej sali gimnastycznej.

W imieniu pana dyrektora, który z powodu choroby nie mógł być obecny na zakończeniu roku szkolnego, powitał p. prof. Depowski prezesa Zarządu p. Wolffa i licznie zebranych rodziców. Pożegnał następnie tych, którzy ukończyli szkołę, życząc im powodzenia w dalszej pracy. Życzył wkońcu zdrowych i wesołych ferji wakacyjnych młodzieży i wyróżnił tych uczniów, którzy swą pracą i pilnością wybili się ponad swych kolegów, otrzymując promocję do następnej klasy z wynikiem ogólnym bardzo dobrym i dobrym. Są to mianowicie...

Klasa wstępna:

Hertes Włodzimierz
Kozioł Stanisław
Stelmaszczyk Stefan
Krzemiński Jan.

Klasa pierwsza:

Grzyb Zygmunt
Łańcucki Jerzy
Sikorski Tomasz
Kościuczuk Włodzimierz
Strojek Tadeusz.

Klasa druga:

Błaut Bogusław
Mlonka Alfred
Szymaszek Stanisław

Klasa trzecia:

Bańbuła Jan
Cesarz Kazimierz
Ejbuszyc Leopold
Kita Lucjan
Mętel Henryk.

Klasa czwarta:

Karbowicz Franciszek
Konarzewski Wacław
Najman Dawid
Parada Józef.

Klasa pięta:

Brudnciki Józef
Drożdż Józef
Strojek Walerjan
Sztajno Antoni
Żaba Andrzej
Warzyc Jerzy.

Klasa szósta:

Herszkowicz Abraham
Łabuś Marjan
Makowski Józef
Mańka Klemens
Parkiła Kazimierz
Szopka Rudolf
Szulc Aleksander
Urbankowski Edward.

Klasa siódma:

Dąbrowski Leonard
Kwapisiewicz Bronisław

Następnie przemówił do zebranych prezes Zarządu p. St. Wolff żegnając przedewszystkiem w gorących słowach maturzystów i prosząc ich, by w dalszem życiu kierowali się zasadami, które starała się im wpoić szkoła.

Po przemówieniu pana prezesa Wolffa w krótkich, gorących słowach żegnał młodzież ks. prefekt Rubik.

Imieniem maturzystów przemówił J. Tierling. Podziękował on p. dyrektorowi i gronu nauczycielskiemu za życzliwość i opiekę i zapewnił, że wskazania wychowawców będą opuszczającym mury szkolne zawsze cenne.

P. prezesa Zarządu pożegnał Z. Liszczyk, dziękując za troskę i serdeczność, jaką okazywał młodzieży, nie szczędząc dla niej czasu i trudu. Wkońcu w serdecznych słowach pożegnał młodszych kolegów.

Na zakończenie uroczystości chór szkolny odśpiewał hymn narodowy, poczem młodzież udała się do klas, gdzie pp. wychowawcy rozdali jej świadectwa.

Wacław Konarzewski.

Egzaminy dojrzałości.



Piśmienne egzaminy dojrzałości odbyły się w dniach 4 — 8 maja maja 1931 r. pod przewodnictwem dyrektora zakładu p. Józefa Kaczkowskiego. Do egzaminu piśmiennego dopuszczono 23 uczniów. Egzaminy ustne odbyły się w dn. 9, 10 i 11 czerwca pod przewodnictwem dyrektora gimna-

zjum im. B. Nowodworskiego w Krakowie p. Jakóba Zachemskiego. Egzaminy odbyły się dla dwóch oddziałów: humanistycznego i matematyczno - przyrodniczego. Świadectwa dojrzałości otrzymali wszyscy uczniowie. Maturę otrzymali:
Oddział humanistyczny:

1) Adamczyk Edward
2) Bojarski Sergjusz
3) Gawlikowski Edward
4) Goinka Jerzy
5) Hamburger Lazar
6) Kowalski Władysław
7) Liszczyk Zygmunt
8) Pella Walerjan
9) Pławiński Mieczysław
10) Pstrokoński Jan
11) Skowron Lejb
13) Smolski Witold
14) Smolski Zygmunt
14) Wójcik Karol.

Oddział matematyczno - przyrodniczy:

1) Chrzanowski Alfrad
2) Herchold Jan
3) Kowal Jan
4) Rudolf Zdzisław
5) Sokół Franciszek
6) Terling Jerzy
7) Wrzesień Kazimierz
8) Zagórski Lucjan
9) Żmijewski Mieczysław.

Uroczysty obchód imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego

Dzień imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego był w tym roku gorącą manifestacją uczuć żywionych dla Wodza Narodu.

Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w kościele parafjalnym, na które młodzież naszego gimnazjum udała się z pocztem sztandarowym na czele.

Po nabożeństwie w uformowanym pochodzie udaliśmy się do płyty Nieznanego Żołnierza, by w dniu imienin Tego, który prowadził nasze szeregi żołnierskie do walki o wolność ojczyzny, złożyć hołd także prostemu szeregowcowi sprawy polskiej.

Główna uroczystość szkolna odbyła się wspólnemi siłami naszego i żeńskiego gimnazjum im. H. Rzadkiewiczowej. W obszernej sali Męskiego Seminarjum nauczycielskiego odbyły się produkcje wokalno - muzyczne i udatnie odegrana zastała sztuka p. t. „Szaleńcy“.

Uroczystość rozpoczęła się odczytem o życiu i czynach Marszałka J. Piłsudskiego, wygłoszonym ze swadą przez kol. Parkitę. Następnie chór mieszany gimn. im. H. Rzadkiewiczowej i Zrzeszenia Rodzicielskiego odśpiewał „Pierwszą Brygadę“ pod kierunkiem p. prof. Guzikowskiego. Pieśń sharmonizowana pięknie na 4 głosy i doskonale wykonana zrobiła wielkie wrażenie.

Zaczęły się produkcje muzyczne i deklamacje Zwłaszcza z werwą i wdziękiem odśpiewane „Maki“ Niewiadomskiego przez kol. Zumbuszównę wywarły ogólny aplauz.

Na zakończenie odegrano sztukę, malującą nastroje związane z pierwszemi wieściami o tworzących się legjonach i wodzu wojska polskiego Komendancie Piłsudskim na ziemiach byłego Królestwa Kongresowego. Sztukę wyreżyserowaną przez prof. Bolechowską odegrali młodzi aktorzy sprawnie i z talentem. To też biorący w przedstawieniu udział koledzy: Kalinowski, Makowski, Krzyczmonik, Marcinkowski i Zalewski i siostry Krzyczmonikówny byli gorąco oklaskiwani. Po przedstawieniu uchwalono wysłać do Pierwszego Marszałka Polski telegram z wyrazami oddania i życzenia na wniosek kol. Parkity.

Dzień ten spędziliśmy w miłem nastroju. Niebyło na akademji wymuszonej „naukowej“ powagi, jaka nieraz zwykła panować na uroczystościach szkolnych. W nastroju nacechowanym radością i prostotą czciliśmy dzień imienin drogiego nam Wodza.

Zdzisław Lis

Sprawozdanie
z działalności drużyny harcerskiej im. Kazimierza Pułaskiego.

Gimnazjum nasze nie posiadało drużyny harcerskiej. Dopiero w bieżącym roku szkolnym zaraz w jego początku założono placówkę skautowską. Założycielem drużyny był druh Marek Dorohinicki, ucz. kl. III. Drużynowym mianowany został dh. wywiadowca Bolesław Ryder ucz. kl. V.

Drużynę podzielono na dwa zastępy: „Jeleni“ i „Kruków“.

Opiekę troskliwą nad drużyną objęli profesorowie p. Lipecka i p. Błaszczyk, nie szczędząc rad i pomocy. Pan dyrektor okazał nam wiele życzliwości i ofiarował jedną z izb szkolnych na harcówkę, którą przyzdobiliśmy odznakami skautowskiemi

W styczniu, przy wydatnej pomocy dh. R. Korka i p. Lipeckiej urządziliśmy obchód choinki w pięknie ubranej przez nas sali gimnastycznej. Bawiono się doskonale. Młodzież, zwłaszcza skauci śpiewali ochoczo kolędy. Pięknie wypadło przed-

stawienia pt. „Indjanie“. Zabawę naszą zaszczycili obecnością pp. profesorowie i liczni rodzice, którzy z zaciekawieniem przyglądali się skautowskim rozrywkom.

Wieczór zakończył się skromną herbatką, w czasie której p. dyrektor łamał się z nami opłatkiem Na podniosłą tę uroczystość przybył dh. Korek, wymyślając dla nas coraz to nowe rozrywki i zabawy. Dh. komendant chorągwi p. prof. Józef Stańko wygłosił zaś ciekawą pogawędkę. A oto jeszcze kilka faktów z naszego życia drużynowego. W dniu imienin Marszałka J. Piłsudskiego uczciliśmy wielkiego męża Polski przez zebranie i wysłanie depeszy z wyrazami hołdu i życzeniami. W dniu zaś święta narodowego 3 maja złożyło 7 harcerzy przyrzeczenie, otrzymując stopień młodzika. W dniu 14 maja drużyna urządziła pod opieką p. Lipeckiej bardzo miłą wycieczkę do Okradzionowa, gdzie bawiliśmy się wesoło, niechętnie wracając z pięknej wioski do przesyconego dymem i kurzem Sosnowca.

Bolesław Ryder
drużynowy

Sprawozdanie z działalności Samopomocy Uczniowskiej G. Z. R. w Sosnowcu.

W dniu 16 października 1931 r. pod przewodnictwem kuratora p. prof. J. Kajfasza, odbyło się walne zebranie Samopomocy, na którem po udzieleniu absolutorjum staremu zarządowi wybrano na stanowisko prezesa kol. Kazimierza Parkitę, kl. VII. Nowoobrany prezes powołał nowy zarząd, w skład którego weszli: Józef Makowski, kl. VII, jako skarbnik, Zygmunt Orlacz, kl. VII, jako sekretarz oraz delegaci klas IV — VII, po trzech z każdej klasy.

Od dnia 16 października 1931 r., t.j. od daty walnego zebrania zarząd odbył 6 zebrań, na których były omawiane sprawy administracyjne, udzielania pożyczek, zbiórki, śniadań i wiele innych.

Udzielono pożyczek 8 uczniom w łącznej sumie 320 zł.

Od dn. 8 grudnia samopomoc wydawała bezpłatne śniadania dla niezamożnych kolegów. Rozdawnictwo trwało do dnia 12 kwietnia 1932 r., ze śniadań korzystało 13 uczniów. Ogólna ilość wydanych śniadań wynosi 1144.

W dniu 6 lutego 1932 r. urządził zarząd samopomocy zabawę taneczną, na kolonje wakacyjne, która dała czystego zysku 355 zł. 63 gr.

Z okazji św. Mikołaja urządzono zbiórkę ubrań, bielizny i t. p. i sporządzono 64 paczki. Do paczek dołączone były upominki w słodyczach. — Rozdano je niezamożnej dziatwie szkoły powszechnej nr. 1.

W projekcie jest urządzenie jeszcze jednej zabawy tanecznej, która odbyłaby się po ukończeniu egzaminów maturalnych i przy zakończeniu roku szkolnego. W przygotowaniu kolonje wakacyjne.

Członkiem samopomocy jest każdy uczeń naszego Gimnazjum, a składka członkowska wynosi 20 gr. miesięcznie.

Prez. K. Parkita
ucz. kl. VII.

Bibljoteka i czytelnia gimnazjalna.

Bibljoteka gimnazjalna nabyła w r. szk. 1930/31 73 dzieł, przez co księgozbiór powiększył się do liczby 1284 książek.

Opiekunem bibljoteki był w dalszym ciągu p. prof. Depowski. Pod jego kierunkiem sporządzili uczniowie ruchomy katalog kartkowy. W r. szkolnym 1930/31 wypożyczono 147 uczniom 1537 tomów książek. Największą liczbę dzieł przeczytała klasa 4-ta (248) najmniej klasa 7-ma (39).

Czytelnia w roku sprawozdawczym prenumerowała 16 czasopism.

SPRAWOZDANIE Z KÓŁ NAUKOWYCH.

Kółko filologiczne.

Kółko filog. zawiązało się we wrześniu 1931 r. Należy do niego 12 uczniów, a mianowicie z kl. VII — 3, z kl. VI — 2, z kl. V — 5 i z kl. IV —2. Kuratorem jest prof. J. Kajfasz. Ma na celu budzenie zamiłowania do kultury klasycznej i podniesienie poziomu naukowego w łacinie przez odpowiednie referaty, samokształcenie się i kursy dokształcające. Członkowie płacą wkładki mies po 20 gr.

W okresie od powstania kółka do 2. V. 1932 r. wygłoszono 5 nast. referatów:

1) „Poco uczymy się łaciny?“ — wygłosił Ząbek Teofil, ucz. VII kl.

2) „Topografja starożytnego Rzymu“ wygłosił Ostrowski Antoni, ucz. VII kl.

3) „Wychowanie chłopca rzymskiego“ — wygłosił Konarzewski Wacław, ucz. V kl.

4) „Igrzyska olimpijskie“ — wygłosił Dorf Zdzisław, ucz. V kl.

5) „Wyrocznia delficka“ — wygłosił Najman Dawid, ucz. V kl.

W I półroczu r. szk. 1931/32 urządziło kółko kurs dokształcający z łaciny dla słabych uczniów kl. VII. Odbyło się 12 lekcyj, prowadzonych przez kuratora kółka. Uczęszczało na kurs przeciętnie po 5 uczni.

W drugiem półroczu r. szk. 1931/32 na życzenie miłośników języka greckiego prowadzi kurator kółka kurs elem. tegoż języka. Od 1. II. do 2. V. odbyło się 20 lekcyj (po 2 godz. tyg.). Na kurs uczęszcza 7 uczniów, a mianowicie: z kl. VII — 1, z kl. VI — 2, z kl. V — 3 i z kl. IV — 1. Naukę języka greckiego prowadzi się wg. podręcznika Marjana Goliasa: Wstępna nauka języka greckiego. Wyniki bardzo dobre.

Nadto nabyło kółko w b. r. szk. dwa dzieła: a) Guhl — Koner: Hellada i Roma i b) Tadeusz Zieliński i Stefan Srebrny: Literatura starożytnej Grecji epoki niepodległości, cz. I i II (4 tomy).

Koło filozoficzne.

Koło założone zostało dnia 2 października 1931 r. Członkami koła zostało 10 uczniów klasy ósmej. Pracami koła opiekował się kurator p. prof. Wyspiański. Do zarządu zostali wybrani T. Kulik (przewodniczący) i M. Żółtowski (sekretarz). Mimo szczupłej liczby członków praca rozwijała się bardzo dobrze. Odbyliśmy 10 zebrań, na których odczytano 6 referatów. Po referatach toczyła się ożywiona nieraz dyskusja. Jedno z zebrań odbyło się z udziałem zaproszonych z poza koła kolegów.

Na zebraniach dyskutowane były następujące tematy:

1) Organizacja pracy naukowej
2) Zagadnienie duszy i ciała w oświetleniu Spinozy.
3) „Przeciw śmierci“ Mulforda, jako obraz optymizmu amerykańskiego.
4) Znaczenie i stanowisko filozofji.
5) Nauki przygotowawcze filozofji.
6) Rozwój społeczny wśród zwierząt i rodzaju ludzkiego.

Referaty były opracowane na podstawie dzieł filozoficznych, znajdujących się w szkole lub w bibljotekach miejscowych.

M. Żółtowski.

Koło historyczno-literackie.

W końcu ubiegłego roku szkolnego otrzymali świadectwa dojrzałości koledzy, którzy założyli koło i wydatnie przyczynili się do pomyślnego rozwoju prac naszych. Żegnaliśmy ich ze smutkiem i życzyli w dalszych studjach powodzenia.

Do koła i zarządu weszli nowi koledzy. Na początku r. szk. odbyło się zebranie, na którem powołano nowy zarząd. Do zarządu wybrano: Daniela Krajewskiego (przewodniczący), J. Najmana (sekretarz i skarbnik), W. Strojka (kronikarz). Opiekę nad pracami koła objęli p. prof. Bolechowska i p. prof. Depowski. W czasie dyskusji ustalono program pracy. Uchwalono przedewszystkiem opracować szereg referatów o 3 części „Dziadów“ Mickiewicza, aby najlepsze z nich umieścić w „Plonie“ poświęconym 100 rocznicy napisania znakomitego dzieła, przypadającej właśnie na r. 1932. Dopełnieniem pracy na zebraniach kółka miały być referaty o wybitnych postaciach z powstania listopadowego i o twórczości znakomitych pisarzy współczesnych. Postanowiono również zająć się przygotowaniem uroczystych poranków w dn. 11 listopada, 19 marca i 3 maja.

Program ten w części wykonano. W dniu 11-go listopada — w rocznicę odzyskania niepodległości wygłosił referat kol. W. Strojek. Na uroczystym poranku ku czci Marszałka J. Piłsudskiego o Jego życiu i znaczeniu dla Polski mówił kol. K. Parkita, w dniu 3 maja referat o znaczeniu wiekopomnego aktu Konstytucji opracował kol. Szopka.

Zdołaliśmy też przygotować do druku Mickiewiczowski zeszyt „Plonu“, którego wydaniem kończymy rok pracy.

Daniel Krajewski.

Kółko Krajoznawcze im. Stanisława Staszica.

Z ziemią ojczystą związani jesteśmy tysiącznemi węzły, których wyrazem jest miłość. A kochać kraj ojczysty — to znać go i pracować dla niego. To też, kiedy po raz pierwszy, 8 września 1931 r. na terenie naszego gimnzjum rzucił jeden z kolegów myśl utworzenia Kółka Krajoznawczego, projekt został z zapałem przyjęty. Już 11 września r. b. 1931 odbyło się zebranie organizacyjne, które powołało do życia Kółko Krajoznawcze im. Stanisława Staszica uczniów Gimnazjum Męskiego Zrzesz. Rodz. w Sosnowcu, a na opiekuna i kuratora kółka został poproszony p. prof. J. Szpila. — Przewodnim celem kółka było poznanie własnego kraju przez referaty, wycieczki i samodzielne studja.

Szybko rozpoczęła się praca, bo już 14 września dla przykładu i zachęty wygłoszony został referat przez p. prof. Dr. Jana Kajfasza na temat „Kanał Śląsko - Gdyński“, za co na tem miejscu najserdeczniej p. profesorowi Kajfaszowi dziękujemy. W krótkim czasie powstały w Kółku 3 sekcje: 1) referatowa, 2) wycieczkowa, 3) fotograficzna, z których najruchliwszą okazała się sekcja fotograficzna. — Sekcja ta pod kierownictwem kol. Szopki zorganizowała pierwszorzędną ciemnię fotograficzną do użytku Kółka. Sekcja referatowa zorganizowała następujące referaty: 1) Gdynia i wybrzeże polskie, 2) Życie Kaszubów, 3) Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie a Gdynia (ref. gosp.), 4) Lud śląski, 5) Zabytki Ziemi Śląskiej, 6) Ruiny zamku w Chudowie, 7) Historja powstania Katowic, 8) Bogactwa Śląska, 9) Bogactwa naturalne Polski, 10) Zabytki przyrody w Polsce, 11) Górnictwo i przemysł w Polsce, 12) Źródła naturalne Ziemi Krakowskiej,

13) Piękno natury Tatr (osobiste przeżycia i wrażenia referenta), 14) Sprawy kolonjalne a Polska, 15) Emigracja polska, 16) Geologja Karpat. 17) Przemysł domowy na Pokuciu, 18) Borneo, 19) Ruiny zamku w Ogrodzieńcu, 20) Typy włościan z Kieleckiego, 21) Życie górnika, 22) Powstanie Zagłębia Dąbrowskiego. Wszystkie referaty były ilustrowane malowniczemi przeźroczami. Sekcja wycieczkowa zorganizowała 4 wycieczki: 1) do Katowic, 2) do Dąbrowy Górniczej i muzeum geologicznego przy Szkole Górniczej, 3) do kop. Saturn, 4) dwudniową wycieczkę do Krakowa.

Praca w kółku rozwija się dobrze, jednając sobie coraz więcej członków i oddanych zwolenników. Ciężkie warunki materjalne nie pozwalają nam rozwinąć działalności w takim zakresie, jakbyśmy tego pragnęli, mamy jednak całkowite zadowolenia, że uczyniliśmy wszystko, co było możliwe.

Klub Sportowy.

Klub sportowy powstał we wrześniu 1931 r. Do kółka zapisało się 79 kolegów a to: z klasy I i II — 18, IV — 18. V — 16, VI — 12, VII — 13.

Członkowie klubu tworzą sekcje: gimnastyczną, lekko - atletyczną, gier i sportów zimowych. Każda sekcja ma własnego kapitana. Ćwiczenia odbywają się dla wszystkich członków kolejno sekcjami dwa razy w tygodniu na boisku własnem lub komisji W. F. i P. W.

Uczniowski klub sportowy reprezentuje szkołę na zewnątrz pod względem wychowania fizycznego. Członkowie jego propagują sport, gry i gimnastykę na terenie szkoły własnej przez organizację zawodów międzyklasowych.

Na terenie zaś pozaszkolnym urządzono zawody między reprezentacjami innych szkół. Opiekunem klubu jest p. prof. Olszewski.

ś. p. Zygmunt Zawartka.

Dn. 3 maja 1932 r. zmarł po krótkiej lecz bardzo ciężkiej chorobie kol. Zygmunt Zawartka. — Śmierć dobrego kolegi w pełni młodości wstrząsnęła nami do głębi. Nie chcieliśmy wprost wierzyć, że Zygmuś już nigdy między nami na ławach szkolnych nie zasiądzie.

Ubył uczynny kolega, skromny i wzorowy uczeń. Po ukończeniu 7 klasowej szkoły powszechnej na Saturnie zdał egzamin do 4-ej klasy naszego gimnazjum, gdzie cieszył się opinją dobrego ucznia, dzięki swej pracy, pilności i zdolnościom.— Zalety te wskazywały, że z śp. Zygmunta wyrósłby dzielny obywatel państwa.

W tłumnym pogrzebie śp. Zygmunta w dn. 5 maja wzięło udział grono profesorów Gimn. Zrzeszenia Rodzicielskiego, uczniowie klasy VI, do której uczęszczał zmarły i delegacje klasowe z pocztem sztandarowym na czele. Na trumnie złożono wieniec od kl. VI i drugi od całego gimnazjum. Koledzy z kl. VI zanieśli na swych barkach trumnę ze zwłokami śp. Zmarłego do kościoła parafjalnego w Czeladzi, a stąd po krótkich egzekwjach na cmentarz czeladzki.

Nad grobem w krótkich słowach pożegnał śp. Zygmunta ks. prefekt Rubik imieniem Gimnazjum Zrzeszenia Rodzicielskiego, podnosząc zalety charakteru zmarłego i niosąc słowa pociechy zbolałym rodzicom.

Cześć Jego pamięci!

Redaktor odpowiedzialny: **Daniel Krajewski.**
Kurator: prof. **St. Depowski.**

Wydawca:
Koło Historyczno-literackie Gimn. Zrzesz. Rodzielskiego.

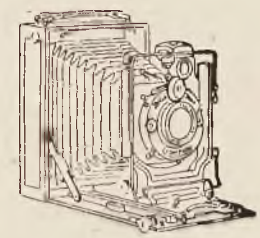
Drukarnia i introligatornia Ant. Mazurkiewicza, Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr. 1 — 3708.

CUKIERNIA
„ROMAN NEY"
(właściciel JÓZEF ŻAK)

poleca znane i bezkonkurencyjne wyroby cukiernicze, które zadawalniają najwybredniejszych — smakoszów. — Obsługa solidna. Europejskie koncerty radjowe bez żadnych dopłat. —

Sosnowiec, ul. Prezydenta Mościckiego nr. 11, tel. 5-10.

Aparaty i przybory fotograficzne
po cenach najniższych



poleca

SKŁAD APTECZNY
S. MONETA
DĄBROWA GÓRNICZA
ul. Kr. Sobieskiego Nr. 29.

NAJWYTWORNIEJSZY
ZAKŁAD FRYZJERSKI
A. KRAWIEC
SOSNOWIEC, UL. DEKIERTA Nr. 1.

Obsługa solidna.

Firma „ITALJA"

Specjalność

WŁOSKIE LODY
właściciel LIBERALE DALL'ASTA.

Farby, pokosty i przybory malarskie gwarantowanej jakości

poleca
FRANCISZEK PIETRONEK
ul. Mościckiego Nr. 15 (dawniej Kościelna), telef. 11-57.

Ceny przystępne.

Wyroby cukiernicze i pieczywo

poleca
H. HAMBURGER
Sosnowiec, ul. Dekierta Nr. 8.

Ceny konkurencyjne.

